Nr. 349 (1521). Warszawa, Czwartek 21 Grudnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 5200.—
bez odnoszenia	„ 4600.—
Na prowincji miesięcz.	„ 5200.—
Za granicą	„ 8000.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA		
w tekście (przed kron.)	Mk.	500
Nekrologi	„	200
zwyczajne	„	200
drobne za jeden wyraz	„	100

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 1/3 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **200** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Prezydentem Rzeczypospolitej
wybrany 298 głosami
Stanisław Wojciechowski.

Przed Zgromadzeniem Narodowem.

Wybory drugiego Prezydenta Rzeczypospolitej wywołały znacznie słabsze zainteresowanie, aniżeli pierwsze wybory przed jedenastu dniami. Wtedy walka rozgrywała się między trzema kandydatami, wtedy Zgromadzenie Narodowe zbierało się po raz pierwszy, wtedy do ostatniej chwili możliwe były niespodzianki, wtedy nastrój nie był przytłumiony tragicznemi wypadkami, jak obecnie. kiedy już nikomu nie chodzi o demonstracyjne głosowanie, kiedy elekcja odbywa się nazajutrz po przeniesieniu do Zamku zwłok zamordowanego pierwszego wybrańca Zgromadzenia Narodowego, kiedy istnieje dążność do wyboru jaknajszybszego i bez niepotrzebnych tarć takiego kandydata, który miałby odrazu w pierwszem głosowaniu zapewnioną większość głosów ludowych i robotniczych Zgromadzenia.

Policyjne środki ochrony gmachu sejmowego zastosowano wczoraj w bardzo szerokim zakresie. Wyloty ulic: Wiejskiej, Matejki i Pięknej były strzeżone. Przepuszczano do Sejmu po wylegitymowaniu się. Porządek nigdzie nie był zakłócony. Posłowie zaczęli zbierać się z samego rana, gdyż jeszcze przed posiedzeniem Zgromadzenia Narodowego miały się odbyć ostateczne narady lewicy.

Długo trwały te narady. Trzeba było przełamać upór „Wyzwolenia", które do ostatniej chwili wysuwało kandydaturę p. Jana Kucharzewskiego. Dalej, w łonie P. S. L. „Piasta" nie wszyscy posłowie chcieli zgodzić się na postawienie p. Wojciechowskiego. Wśród piastowców wracano jeszcze do nazwiska gen. Sikorskiego i podobno interwencja marsz. Rataja przyczyniła się do uzgodnienia poglądów w klubie. Co się tyczy Z. P. P. S. to nie wchodząc w bliższą ocenę kandydatury gen. Sikorskiego, z góry oświadczył, że nie może zgodzić się na to, aby Prezydentem był wojskowy.

Prawica nadal podtrzymywała kandydaturę prof. Morawskiego i słyszeć nie chciała o ustępstwach.

Wreszcie tuż przed godz. 12-ą, dzięki energicznej postawie Z. P. P. S. i usilnym zabiegom naszych towarzyszy udało się skupić wszystkie kluby lewicowe koło kandydatury Stanisława Wojciechowskiego. Białorusini i Ukraińcy przyrzekli, że oddadzą swe głosy na kandydata lewicy, Żydzi natomiast byli b. niezadowoleni.

Wybór p. Wojciechowskiego z góry uchodził za zapewniony.

Kandydatury: Kazimierza Morawskiego i Stanisława Wojciechowskiego.

Kwadrans po dwunastej marszałek Rataj zagaił posiedzenie Zgromadzenia Narodowego. powołując na sekretarzy sen. Bielawskiego i pos. Niedbalskiego.

Ślubowanie złożył sen. Zygmunt Nowicki, b. konsul polski z Chicago, który dopiero przybył z Ameryki.

Marsz. Rataj zarządza przerwę dla umożliwienia zgłoszenia kandydatur. Po przerwie oświadcza:

Zostały zgłoszone następujące kandydatury: Kazimierza Morawskiego, prezesa Akademji Umiejętności w Krakowie i p. Stanisława Wojciechowskiego.

Przystąpiono do wyborów. Sekretarz Niedbalski odczytywał z listy nazwiska członków Zgromadzenia, którzy oddawali złożone we dwoje kartki.

Podczas składania głosów, gdy do skrzynki podszedł p. Stroński, z lewicy odezwał się głos: Krwawe ręce!

Po złożeniu głosów przez wszystkich członków Zgromadzenia Narodowego przewodniczący zarządził 15-minutową przerwę. Podczas, kiedy posłowie w przerwie wychodzili z sali obrad, między prawicą a lewicą wywiązała się wymiana okrzyków i docinków. Jeden z posłów chłopskich woła do p. Hallera:

„Czyż i tego Prezydenta zamordujecie? Kiedy nowy pogrzeb?

Wyniki głosowania.

Po przerwie sekretarz *p. Niedbalski* odczytał z trybuny wynik głosowania:

Głosowało posłów i senatorów 535, oddano kartek nieważnych 16, ważnych głosów 519.

Absolutna większość 260.

Otrzymali: *P. STANISŁAW WOJCIECHOWSKI głosów 298.*

P. Kazimierz Morawski 221.

Marszałek *Rataj:* Na podstawie tego wyniku głosowania stwierdzam, iż Prezydentem Rzpltej został wybrany p. Stanisław Wojciechowski. (Oklaski na lewicy i w centrum. Na ławach prawicy i na ławach żydowskich milczenie).

Odczytano następnie protokół, z którego wynika, że nieobecni byli posłowie i senatorowie: Bednarczyk (PSL.), Bienenstock (Koło żyd.), ks. Brandys (Chjena), p. Dutczak, Fiderkiewicz (Wyzw.), ks. Gersztański (Ukr.), Królikowski (Komun.). Lizak (Chjena), Łańcucki (Komun.), Pankratz (Niemiec), Priłucki, Saraniecki. Średniawa (PSL.), Tabor (Wyzw.), Toczek (PSL.), Wojtacha, Załucki i Ziemięcki (PPS.).

Marszałek *Rataj* ogłasza po przyjęciu protokółu, że następne posiedzenie dla odebrania przysięgi od nowowybranego Prezydenta wyznacza na godz. 7-ą wiecz.

Jak głosowano?

Podział głosów, wobec tego że głosowanie było tajne. trudno jest ocenić. Ale sądząc z nastrojów wśród stronnictw, stwierdzić można, że 16 kartek białych oddali Żydzi, usposobieni niezbyt życzliwie dla kandydatury p. Wojciechowskiego. Przypuszczalnie część Żydów głosowała na p. Morawskiego, niektórzy posłowie z prawicy oddali swe głosy na p. Wojciechowskiego.

P. Wojciechowski przyjmuje wybór.

Niezwłocznie po ukończeniu posiedzenia Zgromadzenia udali się do mieszkania p. Wojciechowskiego przy ul. Smolnej, wicemarszałek tow. Moraczewski w zastępstwie marsz. Rataja, marsz. Senatu Trąmpczyński, prez. Rady Min., gen. Sikorski.

Gen. Sikorski oświadczył p. Wojciechowskiemu, że Zgromadzenie Narodowe wybrało go Prezydentem Rzplitej.

Prez. Wojciechowski odpowiedział:

Każdy obywatel Polski musi być posłuszny woli Zgromadzenia Narodowego. Ja jestem nim również. Wybór przyjmuję.

Marsz. Trąmpczyński w odpowiedzi stwierdził, że bardzo się cieszy, iż wybór padł na p. Wojciechowskiego i życzy mu owocnej pracy dla dobra Rzplitej.

Tow. Moraczewski również złożył serdeczne życzenia.

Zaprzysiężenie nowego prezydenta.

Zgodnie z regulaminem i z zapowiedzią marsz. Rataja o godz. 7 odbyła się uroczystość zaprzysiężenia nowego prezydenta.

Prez. Wojciechowski przybył do Sejmu w towarzystwie gen. Sikorskiego w otwartem landzie. Szwadron szwoleżerów według ceremonjału otaczał karetę prezydenta.

Sala sejmowa udekorowana sztandarami i zielenią. Po dzwonku sala zapełnia się szybko. Wszystkie ławy pełne. Prawica stawiła się w komplecie. Mimo, że głosowała przeciw p. Wojciechowskiemu, nie demonstruje już nieobecnością, jak smutnej pamięci dn. 11 grudnia.

W loży dyplomatycznej posłowie państw obcych w strojach galowych.

Sekretarz Bielawski wprowadza nowowybranego Prezydenta. Prezydent Wojciechowski wchodzi na salę w towarzystwie prezydenta ministrów Sikorskiego i zatrzymuje się po prawej stronie prezydjum. Wszyscy członkowie Zgromadzenia Narodowego wstają, na lewicy i w centrum rozlegają się długotrwałe oklaski.

Marszałek p. *Rataj* zapytuje: Panie Stanisławie Wojciechowski. Zgromadzenie Narodowe w dniu dzisiejszym wybrało Pana na prezydenta Rzplitej. Czy Pan przyjmuje ten urząd?

P. *Wojciechowski* głosem wzruszonym odpowiada: Przyjmuję.

Marszałek *Rataj:* Wobec tego wzywam Pana do złożenia przysięgi przepisanej art. 54 Konstytucji.

Prezydent zbliża się do stołu, na którym stoi krucyfiks i leży Konstytucja. Na niej kładzie lewą rękę, unosi prawą w górę i powtarza za Marszałkiem słowa przysięgi, odczytywanej przez marszałka z Dziennika Ustaw.

Przysięgam Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu i ślubuję Tobie, Narodzie Polski na urzędzie prezydenta Rzplitej, który obejmuję, praw Rzplitej a przedewszystkiem Ustawy Konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić, dobru powszechnemu narodu ze wszystkich sił wiernie służyć, wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać; godności imienia polskiego strzec niezachwianie; sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę; obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i święta Syna Jego męka. Amen.

Marszałek *Rataj:* Stwierdzam, iż p. Prezydent złożył przepisaną przysięgę.

Prezydent kłania się Izbie i wychodzi. Żegnają go długotrwałe oklaski i okrzyki: Niech żyje prezydent Wojciechowski!

Objęcie władzy.

Po zaprzysiężeniu prezydent Wojciechowski przeszedł do salonów recepcyjnych marszałka Sejmu, gdzie przyjmował życzenia korpusu dyplomatycznego, członków Rządu, przedstawicieli stronnictw.

Bezpośrednio potem nastąpił akt przejęcia władzy z rąk marszałka Rataja, który pełnił zastępczo funkcje prezydenta Rzplitej. Przy akcie tym obecni byli marsz. Senatu Trąmpczyński oraz Rząd w pełnym składzie. Przekazanie władzy odbyło się według zwykłego ceremonjału: odczytano protokół Zgromadzenia Narodowego, poczem ułożono i podpisano protokół przejęcia władzy.

Podczas gdy w mieszkaniu marszałka odbywała się ta uroczystość, ustawione w ogrodzie sejmowym działa oddały przepisowych 25 strzałów.

Niezwłocznie po przejęciu władzy przez prezydenta Wojciechowskiego, obecny podczas uroczystości gen. Sikorski, zgodnie ze zwyczajem konstytucyjnym, złożył na ręce nowego prezydenta dymisję całego gabinetu. Dymisja nie została przyjęta.

W czwartek 21 b.m. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej Polskiej Partji Socjalistycznej o g. 11 rano w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie. Na porządku dziennym Sytuacja Polityczna.

I. Daszyński.

Rząd gen. Sikorskiego tem samem uzyskał aprobatę prezydenta Wojciechowskiego.

Z gmachu sejmowego prezydent Wojciechowski udał się z gen. Sikorskim na Zamek. Przed bramą sejmową oczekiwała na przejazd Prezydenta publiczność, która była obecna na akcie zaprzysiężenia i urządziła na cześć prezydenta serdeczną owację.

Przez całą drogę do Zamku prez. Wojciechowski był witany okrzykami: Niech żyje! Na Nowym Świecie owacje były szczególnie żywe.

Na Zamku prezydent Wojciechowski złożył hołd pamięci zmarłego Prezydenta Narutowicza, poczem wrócił do Belwederu, gdzie zamieszkał już na stałe.

Życiorys nowego Prezydenta.

(PAT.). Nowoobrany Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski urodził się 15 marca 1869 r. w Kaliszu. W 1888 r. ukończył gimnazjum klasyczne i wstąpił do warszawskiego uniwersytetu na wydział fizyko-matematyczny. W maju 1891 r. był aresztowany za udział w manifestacji z powodu stuletniej rocznicy Konstytucji 3-go Maja, w rok potem w obawie ponownego aresztowania emigrował do Paryża, gdzie pracował jako zecer i brał udział w organizacji emigracji polskiej dla walki o niepodległość Polski. W styczniu 1893 r. na żądanie ambasady rosyjskiej został wydalony z Francji i przeniósł się do Londynu, skąd w czerwcu tegoż roku wrócił potajemnie do kraju i przez 6 lat brał czynny udział w organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej. W 1899 r. wrócił do Anglji i przez 7 lat pracował tam jako zecer, a następnie maszynista-drukarz. W styczniu 1906 r. wrócił jawnie do kraju, zajął się propagandą kooperacji, założył tygodnik „Społem", a po zorganizowaniu Związku Stowarzyszeń Spożywczych został wybrany na jego dyrektora. Po wybuchu wojny w sierpniu 1914 r. zorganizował sekcję żywnościową Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy i został powołany na członka Centralnego Komitetu Obywatelskiego. W lipcu 1917 r. na zjeździe politycznym w Moskwie został wybrany na Prezesa Polskiego Zjednoczenia Międzypartyjnego. W czerwcu 1918 r. razem z wygnańcami z gubernji Smoleńskiej wrócił do kraju i objął ponownie stanowisko dyrektora Związku Stowarzyszeń Spożywczych, a następnie katedrę „Historji i teorji kooperacji" w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. W styczniu 1919 r. został mianowany Ministrem Spraw Wewnętrznych. Po złożeniu tego urzędu w czerwcu 1920 r. był delegatem Prezydjum Rady Ministrów dla spraw oszczędności państwowych. Na początku 1921 r. redagował tygodnik „Wola Ludu", potem wrócił na stanowisko profesora Wyższej Szkoły Handlowej i był Prezesem Towarzystwa Kooperatystów.

(W jednym z najbliższych Nr-ów podamy obszerniejszy życiorys nowego Prezydenta, zwłaszcza z długiego okresu jego działalności w P. P. S. *Red.*).

Orędzie Prezydenta Wojciechowskiego.

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu 20 grudnia r. b. następujące orędzie:

POLACY!

Bogu Wszechmogącemu i Tobie, Narodzie Polski, ślubowałem ustawy konstytucyjnej przestrzegać i bronić, dobru powszechnemu wiernie służyć. Poprzednik mój — pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej ś. p. Gabryel Narutowicz — poległ z ręki, opętanej szałem nienawiści. Ponury cień padł na odradzającą się państwowość polską, na moralne podstawy naszego życia zbiorowego. Nienawiść wytwarza niepokój i nieład, rujnuje życie rodzin i Państwa.

Rzeczpospolita swoją dostojność i moc czerpie przedewszystkiem z cnót i pracy swoich obywateli. Proszę Boga Wszechmogącego i Ciebie, Narodzie Polski, abyśmy zdołali usunąć z uczuć i czynów naszych zło długoletniej niewoli i wojny, godnie wykonać testament naszych przodków — zbudować jedną, niepodzielną Rzeczpospolitą, silną miłością i pracą swoich obywateli pod opieką praw, przez nich ustanowionych.

Wszyscy bez różnicy miejmy w pamięci słowa Adama Mickiewicza: „O ile polepszycie dusze wasze, o tyle polepszycie prawa wasze". Ślubujmy dawać w życiu publicznem wyraz utajonej tęsknoty do braterskiego współdziałania dla dobra wszystkich. Najpilniejsza potrzeba, to trwały rząd, silny zaufaniem Sejmu, i budżet, wypełniony podatkami obywateli. Żaden genjusz jednostki, żadna dyktatura bez was i za was tego nie zrobi. Zrobić to może zgodny wysiłek całego narodu.

W imieniu Rzeczypospolitej wołam do Was, Obywatele: skłaniajcie się do zgody w sprawach dobra powszechnego, ona jest pierwszym warunkiem wiernego wykonania ustawy konstytucyjnej, uzdrowienia życia gospodarczego i wychowania obywateli, godnych imienia polskiego.

Warszawa, 20 grudnia 1922 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) *Stanisław Wojciechowski.*

Prezes Rady Ministrów
(—) *Władysław Sikorski.*

Bardzo szczęśliwie stało się, że lewica wraz z centrum w ostatniej chwili uzgodniły swoje stanowisko co do osoby kandydata na Prezydenta Rzpltej. Można było obawiać się, że jak przy pierwszych wyborach, tak i obecnie do porozumienia nie dojdzie i że ze strony „centrolewu" będą dwie, jeżeli nie trzy kandydatury. Z zadowoleniem stwierdzamy, że rozbicie takie, którego głównem źródłem jest antagonizm „Piasta" i „Wyzwolenia", dało się usunąć. Dzięki temu, że był jeden tylko kandydat lewicy, przedstawiciele mniejszości narodowych, aczkolwiek niechętnie usposobieni wobec „Piasta", do którego p. Wojciechowski w ostatnich czasach należał — solidarnie oddali swe głosy na tego kandydata. Wobec tego, że był jeden tylko kandydat większości, przeszedł on odrazu w pierwszem głosowaniu i to bardzo poważną większością.

Wybrany Prezydent Rzpltej był jednym z twórców i założycieli P. P. S., brał udział w listopadowym zjeździe paryskim 1892 r., a potem przez długi szereg lat pracował w partji. Później usunął się z organizacji, poglądy swoje społeczne znacznie zmienił, idąc w kierunku współdzielczości i t. zw. solidaryzmu (to jest godzenia sprzecznych interesów klasowych), ale jeszcze w okresie Rewolucji 1905 r. oddawał usługi partji. Wreszcie drogi jego i partji zupełnie się rozeszły. Stanisław Wojciechowski oddawna nie jest P. P. S.-owcem. Jeżeli tow. nasi w Zgromadzeniu Narodowem poparli jego kandydaturę, to stało się to dlatego, że jest to człowiek nieskazitelny, demokrata, dobry organizator, że po przeszłości P. P. S.-owej pozostał mu zmysł społeczny i szczere uczucie państwowo-niepodległościowe.

Mamy nadzieję, że na swoim wysokim stanowisku, jako Najwyższy urzędnik Rzeczypospolitej, Stanisław Wojciechowski godnie odpowie trudnemu zadaniu, które mu powierzyło Zgromadzenie Narodowe.

Stanisław Wojciechowski wybrany został, tak samo, jak pierwszy Prezydent, męczeńskiej pamięci Gabryel Narutowicz, głosami polskich stronnictw lewicowych i centrowych, oraz stronnictw mniejszości narodowych.

Jakże się zachowała tym razem „Chjena"?

Przedewszystkiem raz jeszcze okazało się zupełnym fałszem twierdzenie „Chjeny", jakoby jej chodziło o zasadę większości polskiej, czysto polskiej, dla wyboru Prezydenta. Bo „Chjena" mogła tę większość czysto-polską osiągnąć w bardzo prosty sposób: głosując na Wojciechowskiego. A jednak nie uczynili tego, przeciwstawiając mu zupełnie beznadziejną kandydaturę endekującego konserwatysty prof. Morawskiego. Z tego wynika zupełnie jasno, że „Chjenie" ani przy pierwszym, ani przy drugim wyborze nie o zasadę polskiej większości chodziło, lecz jedynie i wyłącznie o to, żeby narzucić swego kandydata. Przy pierwszych wyborach „Chjena" była prawie pewna, że rozbicie głosów lewicy doprowadzi do wyboru Zamoyskiego. Przy drugich wyborach, wczoraj, „Chjena" tej nadziei już nie miała: a jednak głosowała przeciw Wojciechowskiemu, ponieważ nie jest to jej kandydat, nie jest to endek!

I pomyśleć, że „Chjena", działająca w imię najnędzniejszego interesiku partyjnego, umiała go przedstawić jako „zasadę narodową" i doprowadzić do straszliwych wypadków ostatnich dni! Pomyśleć, że dla „zasady" „czysto-polskiej większości", „zasady", która ma ukryć czysto-partyjny interes endecki — zamordowano pierwszego Prezydenta Rzpltej! Zgroza ogarnia, gdy się uprzytomni, ile w tem mieści się zbrodniczego cynizmu!

Po dokonanym wyborze Stanisława Wojciechowskiego, jeden z posłów rzucił „Chjenie" okrutne słowo: Czy dalej będziecie mordować?!

Wybór Wojciechowskiego doszedł do skutku w takich samych warunkach jak wybór Narutowicza. Kandydaturze prawicowej przeciwstawiono kandydaturę lewicową, która przeszła dzięki poparciu mniejszości narodowych. Okoliczność, że Narutowicz przeszedł dopiero w piątem głosowaniu, nie ma tu żadnego zasadniczego znaczenia, gdyż wynikła z rozbieżności między „Piastem" a „Wyzwoleniem", czego udało się uniknąć przy wczorajszym wyborze.

Istota rzeczy w obu wyborach jest ta sama: udział przedstawicieli mniejszości narodowych w wyborze Prezydenta na niekorzyść „Chjeny".

Z tego powodu zrobiono zamach na Zgromadzenie Narodowe. Z tego powodu zamordowano Narutowicza.

Jakże obecnie „Chjena" przyjęła wybór Wojciechowskiego, na którego głosowali i Żydzi, i Niemcy, i Białorusini, i Ukraińcy? Wzięła udział w akcie zaprzysiężenia nowego Prezydenta, a jej prasa nawet obleśnie do niego się uśmiecha. Już mowy niema o „żydowskim Prezydencie", już się nie krzyczy o dokonanej „zbrodni narodowej", już się nie opowiada, że Wojciechowski jest „zawadą", już się nie grozi „morzem krwi", już się wybór przyjmuje spokojnie, już się nawet kadzi Prezydentowi, wybranemu z pomocą mniejszości narodowych...

Widzimy, jakiem kłamstwem, jakiem bezecnem kłamstwem są „zasady" endeckie! „Chjena" bezwstydnie kłamała, kiedy szczuła przeciwko Narutowiczowi jako „żydowskiemu Prezydentowi", kiedy wmawiała, że tylko Polacy mają prawo wpływać na wybór Prezydenta Rzpltej — a posłom i senatorom innej narodowości od tego — zasie? Kłamała — ale te kłamstwa i to szczucie doprowadziły do zamachu na Konstytucję i do ohydnego mordu. „Chjenie" nie udało się steroryzować społeczeństwa, nie udało się złamać zasad Konstytucji i demokracji. I teraz musi się cofać, skompromitowana, smagana biczem wzgardy i oburzenia. Cofa się chyłkiem, ze strachem w mętnych oczach, — perfidna zgraja jak zawsze i knując już nowe plany „odegrania się".

Ale stwierdzić należy: zasada władzy konstytucyjnej i demokratycznej odniosła zwycięstwo nad czarnosecinnymi zamachami. Męczeńską i bohaterską śmiercią swoją Prezydent Narutowicz uświęcił zasady republikańsko-demokratyczne. Trup jego stoi na straży Rzpltej, gdy nie danem mu było — żywemu — tej straży pełnić.

Co się to stało w Polsce?

Co to się stało?

Pierwszy w dziejach Prezydent wolnej Rzeczypospolitej Polskiej — zaraz na wstępie swojego urzędowania — został haniebnie zamordowany!

Czy był to tyran, gnębiciel, dusiciel wolności narodu, od którego uwolnić się można było tylko takim krańcowym środkiem?

Nie!

Ale on nie podobał się mniejszości, wbrew której został obrany Prezydentem...

Więc tylko tyle? Jakże to pojąć, jakże to zrozumieć?

Odpowiedź na to dają dzieje demokratycznych urządzeń pierwotnych ludów, które nie wyrobiły jeszcze pojęć o istocie władzy demokratycznej, — ci grecy starożytni, prześladujący, szkalujący, osypujący oszczerstwami swoich bohaterów narodowych i skazujący ich na ostracyzm — wygnanie z kraju... — ci zaporożcy, zabijający swoich hetmanów kijami, jak psów...

Zrozumieć zaś tę psychologję pierwotną pozwala chłop współczesnej rzeczypospolitej sowieckiej, postępujący wbrew postanowieniom wybranej przez siebie władzy.

„A kto ją wybrał — tę władzę?" — tłomaczy się on.

To znaczy: „Jam cię wybierał, dzieki mnie masz stanowisko, — a więc nie tyś starszy, alem ja starszy nad tobą i słuchać cię nie potrzebuję".

Taką jest psychologja demokracji pierwotnej.

Więc żeby opanować taki niesforny materjał ludzki i związać go w formy trwałej organizacji państwowej — musi przyjść jakiś „syn słońca i brat księżyca", istota otoczona nimbem, obejmująca władzę nie z woli ludu — lecz z wyroków nieba — z batem w ręku — naturalnie!

Och, jakże w Rosji carskiej i sowieckiej wszystko się korzyło i korzy przed tym batem!

Czy i wy tego chcecie, inspiratorowie puczów krwawych, nie szanujący własnych praw?

Bo się naprózno wykręcacie słowem, że to jakiś niepoczytalny zrobił. W dziejach Polski już był taki wypadek — zamach Piekarskiego na Zygmunta III-go z powodu wojny z Turcją. Tam był rzeczywiście człowiek niepoczytalny, ale go podszczuto. I wyście szczuli.

Czy było takie oszczerstwo i kłamstwo, przed którem byście się wstrzymali wobec Naczelnika Państwa? Drukowaliście je świadomie w pismach swoich, krzyczeliście na rynkach, szeptaliście na ucho... Wyście szaleli, a on milczał wielkodusznie...

Czyście uszanowali własne, ustanowione przez siebie prawo o równouprawnieniu obywateli?

Gdy wynik głosowania wypadł dla was niepomyślnie — uznaliście owe, równouprawnione przez was głosy, za bezprawne, podnieśliście krzyk, zatrąbiliście na alarm, wezwaliście do „ratowania" ojczyzny, — a następstwo tego — trup „pierwszego obywatela Polski".

Hańba wam, faryzeusze!

Czyście pożałowali chociaż owej ojczyzny, o której tak wiele krzyczycie? Tej Polski, w której zawsze bywała „Targowica" — stronnictwo, szukające oparcia swoich interesów klasowych na sile bagnetów sąsiednich zaborczych potęg, — tej Polski, która zawsze była między młotem i kowadłem i wskutek tego — dzięki podobnym wam warchołom — już raz upadła, — tej Polski, która zdobyto „rękami czarnemi od pługa" i młota, podczas gdy wyście się bratali z reakcją rosyjską, odprzysięgając się niezależności?

Wy dążycie do wojny domowej, do przewrotu reakcyjnego — i mało to was obchodzi, że na Wschodzie jest już gotowy „rząd polski", opierający się na tak dobrze znanych nam wszystkim bagnetach rosyjskich, — że na Zachodzie są Prusacy z aspiracjami hakatystycznemi i t. d. i t. d.

Bo nie wyście walczyli o niezależność Polski i nie wy byście żałowali, gdyby ta niezależność na nowo upadła.

Ale na straży wolności Polski stoi zdrowy instynkt mas pracujących, które nie od was przecież nauczyły się walczyć o swoje prawa ludzkie i nie wyście budzili je z letargu obojętności politycznej i narodowej. Te masy polskie odeprą wasze zakusy, a ofierze waszego czarnosecińształ — pierwszemu Prezydentowi wolnej Polski postawią pomnik, by wbrew wam trwał, jako Prezydent, po wieczne czasy na hańbę dla was.

F. A Kir.

Z dokumentów bandytyzmu i zwyrodnienia „chjeńskiego".

Czarnosecinny tygodnik „Myśl Narodowa" wydał swój numer gwiazdkowy. Do jak potwornego wyuzdania dochodzi prasa „chjeńska", osądzą czytelnicy sami z przytoczonych poniżej urywków. Okazuje się, że nie „Chjena" czyniła zamachy na Zgrom. Narod. i Konstytucję, że nie „chjeński" zbrodniarz zamordował prez. Narutowicza, lecz ...Belweder, knujący spiski przeciwko Polsce. W artykule wstępnym pod tytułem „Spokoju" czytamy:

„Zmora spiskowa, która nas dusi, czuje, że zbliża się chwila, gdy w Polsce gospodarzem niezaprzeczonym będzie wreszcie Naród Polski, stąd chwyta się kurczowo wszelkich sposobów, aby agonję swoich wpływów i władzy przedłużyć. Strach jest złym doradcą, nieraz dyktującym obłędnie, nieobliczalne środki działania, stąd lewica i wszystko to, co od spisku masońsko-żydowskiego zawisło — rzuca się na oślep to w prawo, to w lewo, bo naraz poczuło, że z pod nóg usuwa się wszelkie oparcie o masy.

I to jest jedyna istotna treść przeżywanego dramatu: masa narodowa poczuła się sobą i poczuła się mocną; misternie zarzucone na nią nici spisków i mistyfikacji pękają; wszystko, co polskie, coraz jaśniej widzi prawdę i coraz bardziej stanowczo zwraca się frontem przeciwko jedynemu rzeczywistemu wrogowi: spiskowi masońsko-belwederskiemu, służącemu za narzędzie wielkiej, bojowej organizacji wszechświatowego żydostwa. W jednem starciu po-

zornie żydostwo zwyciężyło; ale w sumieniach polskich tem ostrzej, tem jaskrawiej zabłysła i jak nakaz bezwzględny zagrzmiała prawda, że tylko większość polska może o Polsce rozstrzygać, że obalenie jej woli przy pomocy głosów wrogich i obcych żywiołów, kierowanych przez żydów — jest zdradą Narodu".

Jak widać. pod wezwaniem „spokoju" ukrywa się znowu pogróżki pod adresem tych, co nie poddadzą się komendzie „Chjeny".

Ale szczytem arogancji i zwyrodnienia moralnego jest następujący ustęp z artykułu, pełnego nikczemności, pos. Lutosławskiego, z powołania księdza:

„Wmówić się usiłuje w opinję, że morderca był endekiem, że musiał działać jako narzędzie jakiegoś spisku faszystowskiego. O ileż łatwiej tą bezceremonjalną metodą idąc — możnaby „udowodnić", że cały zamach był zwykłą prowokacją ze strony lewicy? Wszak wiadomo, że jeden z belwederskich zauszników w Sejmie w przeddzień coś przebąkiwał o jakimś zamachu, spodziewanym nazajutrz; skąd on właśnie o tem by wiedział, gdyby istniał spisek faszystowski?! Co miał ni stąd ni z owąd do roboty w Zachęcie drugi zausznik spisku belwederskiego — pan Kościałkowski w chwili zamachu? Skąd tak nagle z jego strony próba zwrócenia podejrzeń w stronę gen. Hallera? Dlaczego pan Car, który tak iście carskiemi metodami umiał ochraniać Piłsudskiego, nagle w tym wypadku pomimo „ostrzeżeń" (takie zastanawiające, skąd po stronie lewicowej właśnie ostrzeżenia?) zaniedbał najprostszej, powszechnym obyczajem podyktowanej ostrożności: zawiadomienia organów bezpieczeństwa o ruchach Prezydenta, nawet na zapytania telefoniczne policji? A jeśli uwzględnimy, że najbliższa rodzina Niewiadomskiego jest znana z najskrajniejszych socjalistycznych przekonań, że syn jego jest peowiakiem, i cały dom był zawsze gorąco oddany Piłsudskiemu — to... to nic z tego nie wynika; ale rozumując tak, jak rozumuje prasa lewicowo-masońska w odwrotnym kierunku, można dojść do najpotworniejszych podejrzeń. Dodajmy, że bez domysłów jest faktem stwierdzonym, że Opęchowski, który wbrew staraniom rozważniejszych osób w tłumie poniedziałkowym pchał do ekscesów na placu Trzech Krzyży, jest konfidentem defensywy, przypomnijmy sobie, że w słynnej próbie usidłania posła Dymowskiego w rzekomy zamach na Piłsudskiego stwierdzono próbę podrzucenia ofierze prowokacji — bomby, a zrozumiemy, że z tego gniazda zgnilizny i metod spiskowych, z jakim walczy Polska — żadna prowokacja nie jest z góry wykluczona".

Cieniom Gabryela Narutowicza.

Szedł naprzód... Szedł po grudach
oszczerstw i potwarzy,
bezchwiejny, niby twarde ślubowania
słowo.
A za Nim szła Nienawiść, swą dłoń
kainową
kryjąc w barw pięknie, zdartem ze Sztuki
ołtarzy...

Wśród tłumów, pod eskortą silną
szwoleżerów,
na krwawych marach, w sztandar, zamiast
w kir, spowity,
pierwszy Prezydent Wolnej
Rzeczypospolitej,
ostatni raz przed bramą stanął Belwederu...

I, władny, w śmierci, bowiem po zgon
wierny męstwu,
któremu oddać musi cześć zbrodni ohyda,
poszarpanem legł ciałem, jak trup
Winkielryda),*
otwierający drogę przyszłemu zwycięstwu!
Mara.

*) Winkielryd — legendarny bohater szwajcarski, który wbił w pierś swą włócznie nieprzyjacielskie, by utorować walczącym towarzyszom drogę do zwycięstwa.

Echa mordu.

ZAMKNIĘCIE SALONU TOW. ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH.

„Komitet Towarzystwa Zachęty na znak żałoby po pierwszym Prezydencie Rzeczypospolitej uchwalił zamknąć ostatecznie Salon Doroczny 1922/23 roku. O dniu urządzenia i otwarcia Wystawy bieżącej nastąpi oddzielne zawiadomienie."

„CHJENA" UWAŻA MORD ZA ZRZĄDZENIE OPATRZNOŚCI!

Prasa prawicowa w Warszawie zachowuje się bardzo ostrożnie wobec popełnionego morderstwa: nie objawia swych istotnych uczuć, a natomiast, leje łzy krokodyle pod trumnę zamordowanego Prezydenta. Ale prasa prowincjonalna jest mniej ostrożna i bynajmniej nie kryje się ze swemi istotnemi uczuciami.

Poznański „Postęp", organ „Chrzecijański" i „Narodowy" pisze (dosłownie):

„PALEC BOŻY. Fakt zabójstwa uczynił na ludzie warszawskim głębokie wrażenie. W czynie niepoczytalnego szaleńca widzi on palec Boży, twierdząc, że składanie zaprzysiężenia przez człowieka niewierzącego było krzywoprzysięstwem, które nie mogło pozostać bez kary".

„Dziennik Poznański" oświadcza, że

„Fakt ten „stanowić będzie niewątpliwie koniec jednego rozdziału tragicznej walki o *narodowe zwycięstwo*".

A „Głos Lubelski" po ubolewaniach nad morderstwem, pisze zupełnie to samo, co „Postęp":

„Ta sama większość Polaków, w zasadach Wiary ojców naszych wychowana, przyjęła to — o wielkiej doniosłości państwowej nieszczęście narodowe, jako zrządzenie Opatrzności.

Dla nas Polaków, na oczach których wolą Opatrzności stanęło Państwo nasze Niepodległe, którzyśmy przeżyli Cud nad Wisłą,— dla nas wątpliwości pod tym względem niema".

A więc okropną zbrodnię, hańbiącą nas w naszych własnych oczach i w oczach całego świata „Chjena" nazywa „zrządzeniem Opatrzności" i drogą do „narodowego zwycięstwa"!

Tu przynajmniej zrzuciła z siebie maskę!

E. NIEWIADOMSKI ZAJMOWAŁ SIĘ POLITYKĄ.

W odpowiedzi na artykuł „Rzeczypospolitej" p. t. „Morderca", w którym starano się udowodnić, że morderca prezydenta Narutowicza Niewiadomski nie zajmował się polityką, we wczorajszym „Kurjerze Polskim" pisze p. Franciszek Reinstein, co następuje:

Jesienią 1905 roku, stali współpracownicy redakcji dziennika „Goniec", wydawanego przez Juljusza Granowskiego i Jana Mieszczańskiego, dowiedzieli się nagle o zmianie właściciela. Nabywcą był poseł dzisiejszy w Paryżu, Maurycy ordynat hr. Zamoyski. Wydawcy uważali za stosowne ukrywać swoje zamierzenia przed najczynniejszymi nawet członkami redakcji, do rzędu których jako redaktor felietonu codziennego oraz kierownik kroniki miejskiej, należałem. Nagła ta operacja zaskoczyła nas w zupełnem nieprzygotowaniu do wyszukania pracy w innem wydawnictwie. Były to czasy przełomowe, czasy rewolucji, gdy dzienniki zrzuciły z siebie dopiero jarzmo cenzury rosyjskiej. Polityka wewnętrzna, szczególniej partyjna, dla wielu z nas „rosyjskich poddanych", dziennikarzy młodszych, była rzeczą zgoła nową. Nazajutrz po fakcie, gdy zastanawialiśmy się nad tem, jak się zachować wobec zmiany wydawcy, do redakcji przyszedł hr. Zamoyski w otoczeniu swego już zorganizowanego sztabu redakcyjnego z pp. Bolesławem Koskowskim, dziś senatorem, oraz Eligjuszem Niewiadomskim. Ten ostatni zajął gabinet redaktorski i niezwłocznie przystąpił do reformowania „Gońca" w duchu partyjnym, spełniając swoje zadanie z fachową znajomością przedmiotu.

DELEGACJA ŚLĄSKA.

Marszałek Sejmu Śląskiego dr. Wolny nadesłał na ręce Marszałka Rataja depeszę z oznajmieniem, że specjalna delegacja Sejmu Śląskiego przybędzie do Warszawy na pogrzeb Prezydenta Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza.

DEPESZA PREZYDENTA HARDINGA.

Marszałek Sejmu Rataj otrzymał od Prezydenta St. Zjednoczonych Hardinga depeszę treści następującej:

Głęboko oburzony pełnem zgrozy morderstwem, popełnionem na osobie Prezydenta Gabrjela Narutowicza, przesyłam dotkniętej ciosem rodzinie zmarłego, oraz rządowi polskiemu w imieniu rządu i narodu St. Zjednoczonych wyrazy szczerego ubolewania oraz zapewnienia mej własnej głębokiej sympatji".

Podpisano: (—) Warren Harding.

Na depeszę powyższą marszałek Rataj odpowiedział telegramem z podziękowaniami.

DEPESZE KONDOLENCYJNE.

Na ręce marszałka Sejmu Rataja nadchodzą z całego kraju i z zagranicy liczne depesze z wyrazami żalu i oburzenie z powodu skrytobójczego zamordowania Pierwszego Prezydenta Polski Gabrjela Narutowicza.

OŚWIADCZENIA.

W dalszym ciągu napływają do nas oświadczenia, wyrażające oburzenie z powodu zamordowania prezydenta. Oświadczenia takie nadesłały: *Polskie Tow. Krajoznawcze, Centralny Zw. Oficerów Rez. Rzpltej Polskiej. Zw. Leśników Polskich, Stow. Przedstawicieli Handlowych, Organizacja Żydów ortodoksów* i *Polskie Tow. Medycyny Społecznej*, które postanawia otworzyć listę składek na fundusz szkoły powsz. im. ś. p. Gabrjela Narutowicza.

KONFISKATA „NAPRZODU".

Sąd okręgowy karny w Krakowie zatwierdził konfiskatę „Naprzodu" z dn. 14 grudnia b. r. za artykuł p. t. „Dzicz endecka", skierowany przeciw przygotowywaniu zamordowania prezydenta Narutowicza.

KONFISKATA „DZIENNIKA LUDOWEGO".

„Dziennik Ludowy" z dn. 20 b. m. podaje:

„Wczorajszy „Dziennik" padł znowu ofiarą konfiskaty. Nie podobały się prokuratorowi niektóre ustępy artykułu pod tytułem „Głód krwi". Zastanawia zachowanie się niektórych naszych władz. Pozwalano bezkarnie plwać na wszystko, co reprezentuje i jest odpowiedzialne za państwo, pozwalano na moralne przygotowanie mordu do tego stopnia, że jest dużo w Polsce ludzi, którzy w mordercy widzą „bohatera narodowego" — ale wskazanie na właściwych zbrodniarzy jest zakazane, jest czynem karygodnym. Co należy sądzić o przyszłości takiego państwa, o ile te stosunki radykalnie się nie zmienią?

Jest gwałtowna potrzeba konfiskaty wielu dygnitarzy. I nie traćmy nadziei. I na nich przyjdzie czas".

AGITACJA PRAWICY W URZĘDZIE POCZTOWYM W CHEŁMIE.

W niedzielę, dn. 17 b. m., na drugi zaledwie dzień po zamordowaniu Prezydenta Rzeczypospolitej, otrzymałem za pośrednictwem Urzędu Pocztowego w Chełmie depeszę od Pana Marszałka Sejmu, wzywającą mnie na Zgromadzenie Narodowe, zwołane w sprawie wyboru nowego Prezydenta.

Wraz z depeszą doręczono mi kwit odbiorczy tejże, na którym z jednej strony było odbite zwykłe pokwitowanie z odbioru, na drugiej zaś widniały drukowane słowa: *„Prawicę wyciągasz do zgody... Na prawicy staną zbawieni"*.

Do czego doszło?

Urząd Państwowy agituje, uprawia politykę prawicy i to w chwili, gdy całe społeczeństwo jest oburzone wieścią o ohydnem morderstwie, do którego doprowadziła taż sama prawica.

Jest to dzieło p. Moszyńskiego, naczelnika poczty, burmistrza i prezesa luendecji w Chełmie.

Wspominała już prasa o panu Moszyńskim, pobierającym dwie pensje: jedną, jako burmistrz, drugą — jako naczelnik poczty, a pracującego na obydwu stanowiskach aż 7 godzin dziennie. Wspominała dalej prasa o jego działalności agitacyjnej podczas wyborów w urzędzie, o wypożyczaniu koni, będących własnością skarbu panom „prelegentom" na przedwyborcze „odczyty", o traktowaniu przeześ urzędników i t. d. i t. d.

Władze dotychczas nie zareagowały na to, a pan Moszyński, znany działacz prawicowy w Chełmie, nadal pracuje nad „uzdrowieniem Ojczyzny".

Dość tego!

Wniosę niebawem interpelację w tej sprawie, żądając przeprowadzenia śledztwa i surowego ukarania „patrjoty" Moszyńskiego, kompromitującego władzę, nieprawnie zajmującego dwa stanowiska i za szkodliwą dla Państwa robotę sowicie opłacanego.

Wolicki Stanisław,
poseł na Sejm.

WILNO.

(Kor. własna).

17-go grudnia, w przepełnionej sali Domu Robotniczego, odbył się wiec sprawozdawczy posła tow. Pławskiego. W półtoragodzinnem przemówieniu w świetle cyfr i faktów dał tow. Pławski obraz stosunków, które zapanowały obecnie w Polsce, przedstawiając całą zgniliznę moralną, na tle której dokonany został mord na pierwszym prezydencie Polski.

Jak jeden mąż, zebrani postanowili oddać swe siły na walkę o Konstytucję i demokrację pod przywództwem P. P. S.

Powstaniem z miejsc uczczono pamięć prezydenta Narutowicza i tych towarzyszy, którzy padli od kul zbirów „Chjeny" na placu Trzech Krzyży. Zebrano na rodziny zabitych towarzyszy 100.102 mk.

STRAJK POWSZECHNY I POTĘŻNA MANIFESTACJA W STANISŁAWOWIE.

„Dziennik Ludowy" podaje:

„Wstrząsająca wiadomość o morderczym zamachu na wybranego wbrew woli reakcji prezydenta Narutowicza wywołała w Stanisławowie olbrzymie wrażenie i ogrom wzburzenia, które znalazły wyraz w potężnej manifestacji, zorganizowanej przez naszą partję. Na odgłos syren fabrycznych wstrzymano w poniedziałek o godz. 11 przed południem pracę we wszystkich fabrykach i warsztatach. Tysiące robotników wyległy na główne ulice miasta przed województwo, dokąd udała się delegacja robotnicza. Delegacja przedstawiła wojewodzie kategoryczne żądanie ścigania domorosłych faszystów, z zastrzeżeniem, że jeżeli tego nie uczynią władze, społeczeństwo samo poczyni przygotowania do obrony państwa przed tą wichrzycielską robotą.

Manifestacja miała przebieg wspaniały, sklepy były zamknięte, udział ludności masowy. Nie podobała się ta manifestacja tylko komisarzowi policji, sympatyzującemu z „chjeną", ale mamy nadzieję, że zrobi tu porządek nowy rząd, który powinien się natychmiast zabrać tak do niektórych panów z policji, jak i do samego województwa, które pośpiesznie należy z nagromadzonego przez p. Jurystowskiego śmiecia oczyścić.

PABJANICE.

(Korespondencja własna).

Dn. 17 grudnia odbył się tłumny wiec robotników Pabjanic, na którym przemawiali tow. tow. poseł Szczerkowski i Pluskowski. Przyjęto żywiołowo rezolucję, potępiającą haniebny mord, dokonany na prezydencie Narutowiczu.

BRZEŚĆ.

(Korespondencja własna).

Na zebraniu członków zarządu Brzeskiego Koła zw. zaw. pracowników kolejowych uchwalono rezolucję, z najwyższem oburzeniem piętnującą dokonaną zbrodnię.

WĄGRÓW.

(Korespondencja własna).

Dn. 17 b. m. odbyło się tu zebranie członków i sympatyków P. P. S. Przemawiali tow. tow. Niesiołowski i Bański. W rezolucji zebrani domagają się surowego ukarania wszystkich winnych zajść ulicznych i ohydnego mordu i stwierdzają gotowość stawienia się na każde wezwanie P. P. S. do walki z reakcją.

PŁOŃSK.

(Korespondencja własna).

Dn. 17 b. m. odbył się w Płońsku zjazd członków zw. zaw. rob. rolnych, odziału płońskiego, przy udziale przeszło 5 tys. osób. W rezolucji, uchwalonej w sprawie dokonanego mordu, zebrani domagają się surowego ukarania wszystkich winnych i stwierdzają, że gotowi są stanąć, jak jeden mąż, do walki z reakcją.

Kraków, 20 grudnia. (PAT.). Wczoraj rano w tym samym czasie, w którym w katedrze na Wawelu ks. biskup Nowak celebrował nabożeństwo żałobne za duszę Prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Gabrjela Narutowicza, odbyły się nabożeństwa dla uczniów we wszystkich szkołach krakowskich, które odprawili katecheci szkolni. W synagodze na Podgórzu odprawione zostało również wczoraj nabożeństwo żałobne.

Z powodu eksportacji zwłok Prezydenta Rzeczypospolitej nie odbyły się wczoraj przedstawienia w teatrach i kinematografach.

Lwów, 20 grudnia. (A. W.). Wczoraj wieczorem w radzie miejskiej odbyła się manifestacja reprezentacji miejskiej z powodu tragicznego zgonu prezydenta. Członkowie rady wysłuchali stojąc przemówienia prezydenta Neumana, który w ostrych słowach potępił zamach na prezydenta państwa.

Poznań, 20 grudnia. (PAT.). Na początku dzisiejszego posiedzenia Rady Miejskiej przewodniczący zaproponował uczczenie zgonu pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej przez powstanie. Na wniosek radnego p. Ballenstädta rada miejska uchwaliła jednogłośnie na znak żałoby przerwać posiedzenie na 10 minut.

Gdańsk, 20 grudnia. (PAT.). Dziś o godz. 11 odbyło się staraniem generalnego komisarjatu Rzeczypospolitej uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Narutowicza. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz.

Rewel, 19 grudnia. (PAT.). Charge d'affaires Polski w Rewlu p. Dobrzyński otrzymał liczne kondolencje z wyrazami głębokiego ubolewania od władz miejscowych, przedstawicieli państw akredytowanych przy rządzie estońskim oraz miejscowego społeczeństwa.

Rzym, 19 grudnia. (PAT.). Wielki Mistrz Ceremonji dworu ks. Borca. D'Olmo złożył posłowi polskiemu kondolencje imieniem króla i królowej.

Konstantynopol, 19 grudnia. (PAT.). Przedstawiciele kalifa Reffeta-Paszy i patrjarchy, oraz korpus dyplomatyczny, złożyli kondolencje posłowi Baranowskiemu. Prasa turecka wyraża głęboki żal i zasyła wyrazy współczucia narodowi polskiemu.

Bruksela, 19 grudnia. (PAT.). Prezydent senatu belgijskiego złożył w poselstwie polskiem w imieniu senatu kondolencję.

Ryga, 20 grudnia. (PAT.). Staraniem poselstwa polskiego odbyło się tu solenne nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Gabrjela Narutowicza. Na nabożeństwie byli obecni: prezes ministrów Mejerowicz, liczni członkowie rządu łotewskiego, generalicja, cały korpus dyplomatyczny oraz wiele osób z pośród kolonji polskiej.

Wiedeń, 20 grudnia. (PAT.). Wczoraj odbyło się w kościele polskim na Rennwegu uroczyste requiem za spokój duszy Prezydenta Narutowicza. Na nabożeństwo przybył Prezydent Rzeczypospolitej austrjackiej Heinisch, kanclerz Seipel, korpus dyplomatyczny, akredytowany w Weidniu w komplecie, poseł hr. Lasocki z członkami poselstwa polskiego przedstawiciele instytucji i stowarzyszeń polskich, tudzież kolonja polska i duże grono publiczności.

Książki nadesłane.

Helena Sobańska. Skąd krasnoludki dostały swoje czerwone kapturki, z ilustracjami Zofji Stryjeńskiej.

Konstancja Stępowska. Bajki, z ilustracjami J. Gumowskiego.

Bronisława Ostrowska. Baśnie Polskie. Cz. I. Madej, z ilustracjami A. Świderskiego. Cz. II. Szklana góra, z ilustracjami Kazimierza Grusa.

Wacław Sieroszewski. Bajki, z ilustracjami Zofji Stryjeńskiej.

Anatol France. Nasze dzieci. Przekład Złocieńskiej. Ilustracje J. Johna.

Helena Duninówna. Na obczyźnie, z ilustracjami Mikołaja Wisznickiego.

Jerzy Żuławski. Na srebrnym globie. Opracował dla młodzieży F. K. Nowicki. Ilustracje Mikołaja Wisznickiego.

Tekla Knoll-Wittigowa. Tajemnica Krystyny. Ilustracje W. Boguskiego.

Marja Weryho. Opowiadania prawdziwe. 16 powiastek dla dzieci. Ilustracje J. Gumowskiego. — Las. Opowiadania dla dzieci.

Irena Pokrzywnicka. Moje zabawki, wierszyki dopisał Kornel Makuszyński

Echa poniedziałkowego zamachu.

ECHA POGRZEBU TOW. KAŁUSZEWSKIEGO.

W sprawozdaniu z pogrzebu tow. Kałuszewskiego nie zostało pomieszczone przez przeoczenie, iż nad grobem poległego towarzysza przemawiał również tow. *Zybert* w imieniu członków „Bundu", którzy wzięli tłumny udział w pogrzebie.

Radny Zybert nawoływał do puszczenia w niepamięć wszystkiego, co proletarjat dzieli i rozbija, a pamiętania o tem, co ogół robotniczy powinno łączyć i jednoczyć, t. j. o walce z potęgującą się reakcją.

POTRĄCENIE ZA PORZUCENIE PRACY W DNIU 11 i 12 b. m.

Magistrat polecił wydziałom dokonać potrąceń wynagrodzenia za dni 11 i 12 grudnia b. r. przy najbliższej wypłacie wszystkim tym funkcjonarjuszom, którzy w dni wymienione powstrzymali się od pracy.

Zw. Robotników Miejsk. założył protest przeciwko temu rozporządzeniu.

ŁÓDŹ.

(Korespondencja własna).

Zebranie delegatów fabryk włókienniczych zw. klasowego, odbyte w Łodzi dn. 13 b. m. uchwaliło rezolucję, potępiającą chuligańskie zamachy faszystów i wzywającą robotników, by w każdej chwili byli gotowi odeprzeć zamachy reakcji. Rezolucja wyraża cześć towarzyszowi Kałuszewskiego, poległemu w dn. 11 b. m.

ŻYWIEC.

(Tel. własny).

Klasa pracująca powiatu żywieckiego przesyła wyrazy hołdu i czci bojownikowi socjalistycznemu, sędziwemu tow. sen. Limanowskiemu, posłom Daszyńskiemu, Piotrowskiemu i innym, którzy zostali napadnięci i pobici przez sprawców późniejszych krwawych wypadków warszawskich, oraz rodzinie zabitego tow. Kałuszewskiego.

ZDUŃSKA WOLA.

(Korespondencja własna).

Dn. 15 b. m. odbył się tu wiec, zwołany przez Zw. zaw. Rob. Włóknistych. Referował tow. Danielewicz. Jednogłośnie przyjęto rezolucję, ostro potępiającą występy faszystów na ul. Warszawy w dn. 11 b. m. i stwierdzającą gotowość do walki w obronie Republiki i Demokracji.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Głosy prasy paryskiej o morderstwie.

Zamordowanie Prezydenta Narutowicza, prócz naturalnego oburzenia, wywołało tu powszechne zdumienie ze względu na osobę samego Prezydenta i na rezultat głosowania, dzięki któremu na tę najwyższą godność w Polsce Narutowicz został obrany. „Jak to" — pytali się Francuzi, — czytający ten smutny komunikat: „Zamordowano człowieka obranego przez robotników, chłopów, inteligencję postępową i ludność obcą, zamieszkującą Państwo polskie, który, jak widać z głosowania, odpowiadał wymaganiom istotnym polskiej demokracji? Dopiero rozesłane depesze agencji telegraficznych, tłómaczące zamach Niewiadomskiego — jego „rozstrojem umysłowym" — uspokoiły nieco oburzoną opinję francuską. Czuć było jakby zawstydzenie z postępowania francuskich nacjonalistów, wobec gorszego ich wydania, t. j. polskiego nacjonalizmu, gdy czytając komunikaty o śmierci Narutowicza, o awanturach przeciw niemu i ekscesach reakcyjnych żywiołów na ulicach miasta Warszawy, demokraci zaczęli wiązać zbrodnię, dokonaną na Prezydencie, ze zbrodnią ciągłych podjudzeń reakcji przeciw wszystkiemu, co w Polsce chce żyć wzorami kulturalnemi i społecznemi istotnej Zachodniej demokracji europejskiej.

Stanowisko zajęte w tej sprawie przez „Populaire'a" socjalistycznego jest takie same, jakie zajęli wszyscy socjaliści i demokraci, gdy skrytobójczo został zamordowany Jaurès przez nacjonalistycznego zbrodniarza Vaillanta. I jak wtedy wskazywali palcem na monarchistów francuskich, którzy byli moralnymi sprawcami mordu, choć dokonał go Vaillant, tak teraz „Populaire" obwinia o to Narodową Demokrację, o której pisze: „że rezultatem tej zbrodni będzie zdyskredytowanie tych partji, które przez swe codzienne podżegania ponoszą całą odpowiedzialność moralną za zbrodnię. Zwraca przytem uwagę rządowi francuskiemu, że dotychczas dawał posłuch najgorszym elementom polskim".

Nawet polskie sfery reakcyjne we Francji, bliżej stojące tutejszej Zachodniej kultury, niż endecy w Polsce, były przerażone nietylko z altruistycznych pobudek, zbrodnią dokonaną na niewinnym człowieku. Przeraziło ich zdyskredytowanie się tu naszego swojskiego nacjonalizmu, któremu są zmuszone przypiąć skrzydła niewinności.

Znamiennem jest również ocknięcie się francuskiej opinji publicznej w stosunku do Piłsudskiego, którego o dziwo, niemal cała tutejsza prasa, z nielicznemi wyjątkami, bez względu na przekonania, wysuwa dziś na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Nie pomogły więc dawne wędrówki po redakcjach francuskich, korespondencje rozmaitych Charles Bennefourików i t. p., będących na usługach narodowej demokracji, a starających się o zdyskredytowanie Piłsudskiego. Dziś opinja publiczna we Francji nie daje już posłuchu insynuacjom o wrogim stosunku Piłsudskiego do Francji i jego germanofilskich sympatjach, a widzi w nim człowieka, mogącego ład zaprowadzić wewnątrz kraju i poważnie go reprezentującego na zewnątrz. Te lub owe jeszcze insynuacyjki z trudem dostają się nawet do nacjonalistycznej francuskiej prasy, z wielkiemi zastrzeżeniami traktującej swych polskich reakcyjnych informatorów. Francji bowiem zależy bardzo na utrzymaniu jaknajlepszych stosunków z Polską, a jej praktyczny zmysł wykazywać zaczyna coraz bardziej, że oprzeć się nie może w swej polityce na reakcji naszej, która tak dobrze w sferze polityki zagranicznej jak i finansowej (Grabski, Michalski, Radziszewski i t. p.) zdała tu nietylko egzamin niekompetencji, ale i zupełnej nieudolności. Konserwa francuska sympatyzuje z konserwą polską, ale mimo to. stosunek jej do naszej reakcji jest dziś bardzo lekceważący.

Nawet „Echo de Paris" — tak przecież miłe naszym sferom reakcyjnym — ze sceptycyzmem pisze o szaleństwie Niewiadomskiego, a podejrzewa, że akt zbrodni jest rezultatem walk wewnętrznych w kraju. P. Pertinax, po karkołomnych zresztą wywodach, zwróconych przeciwko Piłsudskiemu, kończy słowami: „Naród polski ma jeszcze kilka lat przed sobą, by się wydyscyplinować i ukonstytuować; to jest okres, gdy Francja trzymać będzie Niemcy w ryzach. Jeżeli Polska nie potrafi wykorzystać tego okresu, to jeszcze raz *upadnie*"! To „memento mori" pan Pertinax powinien przesłać pod adresem Narodowej Demokracji.

Monarchistyczny „Gaulois" wprawdzie przypina zwykłą łatkę socjalistom i „zagranicznym pieniądzom" przy wyborach na Prezydenta, pisze jednak, że wywoła to w kraju ruch podobny faszystowskiemu.

„Action Française" pisze, że Polska wraca do stanu dawnej anarchji. Małpowanie u nas Mussoliniego nie bardzo przekonywa nawet zwolenników włoskiego dyktatora we Francji, bo rozumieją oni, że prócz anarchji nic innego dać to Polsce nie może. Śmierć Narutowicza jest tego niezbitym dowodem!

***

Bezstronność nakazuje nam na tem miejscu przyznać, że stanowisko polskiej legacji w Paryżu, tak po ustąpieniu Piłsudskiego, jak i objęciu władzy przez Narutowicza, było najzupełniej lojalne.

Paryż. 18 grudnia 1922 r.

Hieronimko.

Kartki z podróży.

II.

Połączenie Międzynarodówek — Klęska bolszewików — Referat Fimmen'a — Prawo narodów do samoobrony — Nasza deklaracja

Haga, dn. 14 grudnia 1922 r.

Kongres pokojowy w Hadze wywiera nieco mieszane wrażenie: obok zasłużonych weteranów ruchu socjalistycznego, oraz wodzów ruchu zawodowego jak Fimmen lub Oudegeest widzimy małe grono bolszewickich krzykaczy, oraz licznych przedstawicieli najrozmaitszych ugrupowań pacyfistycznych całego świata. Zwłaszcza wiele jest reprezentantek — sympatycznych niewiast w podeszłym wieku, propagujących najrozmaitsze gatunki pacyfizmu: jedni uznają wojnę obronną, inni powiadają, że wojna obronna jest najgorszym gatunkiem szowinizmu; jedni dowodzą, że wojna o pokój jest walką z kapitalizmem, drudzy usiłują dowodzić, że byłoby rzeczą zgubną mieszać jedno z drugiem.

Mimo wszystko Kongres jest potężną manifestacją myśli pokojowej. Górują oczywiście związki zawodowe i wodzowie socjalistyczni.

Główne momenty zjazdowe są następujące:

Przedewszystkiem zjednoczenie obu międzynarodówek, o którem już donosiłem. To połączenie oczywiście było do przewidzenia skoro niemieccy niezależni połączyli się z Scheidemanowcami. Z drugiej strony wiedeńska Międzynarodówka miała właściwie charakter tymczasowy i grupowała przeważnie żywioły nieco chwiejne w swym stosunku do bolszewizmu; skoro jednak czar fantazji komunistycznych prysł — wiedeńska międzynarodówka musiała się zlikwidować. Tow. Fr. Adler przemawiał w Hadze jeszcze jako przedstawiciel wiedeńskiej Międzynarodówki ale to już była chyba pieśń łabędzia. Przy tej sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę na bardzo niekorzystną sytuację, w której znalazła się P. P. S. na wszystkich kongresach międzynarodowych (a więc i na haskim) skutkiem wystąpienia z drugiej międzynarodówki i niewstąpienia do wiedeńskiej.

Drugim interesującym faktem było wystąpienie bolszewików. Przyjechali całą gromadą z Łozowskim i Radkiem na czele i zaczęli deklamacje na temat jedynego frontu. Ale — minęły już piękne dni dla bolszewizmu. Mówcy komunistyczni spotkali się z ogólną niechęcią i poprostu śmiechem. Vandervelde przypomniał bolszewikom wyrok śmierci na eserów; Grumbach (Francja) wskazał jezuityzm polityki bolszewickiej, która faktycznie przeprowadziła jeden front z burżuazją europejską; Abramowicz (mieńszewik) wskazał, że bolszewicy niewiele mają do gadania w sprawie walki o pokój, skoro sami prowadzą akcję imperjalistyczną; w końcu Jouhaux w końcowem przemówieniu do reszty zgnębił i wykpił nieszczęśliwych reprezentantów zagranicznej polityki sowieckiej.

Trzecim ważnym momentem był referat Fimmena, reprezentanta amsterdamskiej centrali zawodowej. Fimmen w obszernym referacie dowodził, że kapitaliści z idei ojczyzny zrobili karykaturę; wskazał na niebezpieczeństwa nowej, jeszcze straszliwszej wojny, dał dalej historyczny zarys stosunku ruchu zawodowego do idei strajku powszechnego i w końcu w swej rezolucji zażądał na wypadek niebezpieczeństwa wojny strajku powszechnego i *bojkotu ekonomicznego* tych krajów, które ponoszą odpowiedzialność.

Oczywiście zrozumiałem jednostronność takiego sformułowania, gdyż Polska może znaleźć się w sytuacji bez wyjścia w razie ataku sąsiadów, zaś kwestja ustanowienia odpowiedzialności nie zawsze jest łatwa a zwłaszcza jasna dla Zachodu. Wobec tego zebrałem na konferencję delegatów Finlandji, Gruzji i Łotwy, proponując wniesienie wspólnej deklaracji, zawierającej prawo narodów do obrony swej niepodległości z bronią w ręku. Początkowo ci towarzysze się zgodzili, ale gdy nazajutrz tow. tow. Finlandczyk i Łotysz opracowali tekst deklaracji pokazało się, że niema tam nic oprócz stwierdzenia konieczności uznania danych krajów *za neutralne* na zawsze. To sformułowanie mnie nie zadowoliło. Wobec tego zająłem się opracowaniem deklaracji własnej. Później atoli się dowiedziałem, że Gruzini również nie mogli dojść do ładu z Finlandją i Łotwą, wobec czego tow. tow. Świętorzecki (Finlandja) i Moriz (Łotwa) wnieśli odrębną swoją deklarację z hasłem neutralności.

Tow. Cereteli (Gruzja) zapisał się do głosu z myślą umotywowania swego stanowiska, ale głosu nie otrzymał. Ja zaś wniosłem do protokółu zjazdowego obszerną rezolucję w języku niemieckim, którą załączam (podaliśmy ją w poprzednim N-rze. Red.). Właściwie miałem zabrać głos w generalnej dyskusji na plenum; nie doszedłem jednak do głosu, gdyż przyjechałem na kongres z opóźnieniem i zapóźno się zapisałem. O udzielenie głosu posprzeczałem się nawet nieco z przewodniczącym Thomasem i Fimmenem. Mam wrażenie, że inicjatorzy kongresu niezbyt sobie życzyli przemówień „nowych narodów", któreby ewentualnie mogły wnieść jakiś dysonans.

Jednakowoż w odpowiedzi na referat Fimmena zabrał głos tow. Vandervelde, reprezentant kraju cieżką wojną nawiedzonego i zażądał uzupełnienia rezolucji Fimmena prawem narodów do samoobrony. Kolejno w odpowiedzi Vanderveldemu zabrał głos jako ostatni mówca reprezentant amsterdamskiej międzynarodówki Jouhaux, który oświadczył, że wniosek Vanderveldego jest o tyle bezprzedmiotowy, iż właśnie rezolucja Fimmena ma na celu obronę przed gwałtem wszystkich narodów wogóle, zaś małych w szczególności. Jouhaux stwierdza, iż w rezolucji Fimmena nie ma nic coby było sprzeczne z ideą samoobrony narodów.

W ten sposób wczoraj zakończyła się dyskusja generalna nad wszystkiemi referatami. Dziś obraduje komisja rezolucyjna. Jutro nastąpi uchwalenie rezolucji na plenum i zamknięcie zjazdu.

Pozwolę sobie wskazać jeszcze na to jak z powodu dotychczasowego rozbicia międzynarodówek socjalistycznych inicjatywa ruchu pokojowego przeszła do rąk zawodowców; skarżył się na to w swem przemówieniu Vandervelde, wyrażając niezadowolenie, iż w myśl rezolucji Fimmena czynna akcja pokojowa ma zależeć wyłącznie od komitetu zawodowców. Jouhaux jednakowoż stanowczym tonem odpowiedział Vanderveldemu, że zawodowcy ponoszą odpowiedzialność za rezultat strajku generalnego i dlatego oni właśnie winni kierować decydującą akcją na wypadek niebezpieczeństwa wojennego. Rozumie się, że słuszność jest po stronie Vanderveldego, a nie Jouhaux.

Korzystając z pewnej przerwy w pracach, przeprowadziłem konferencje z niemieckim posłem tow. Józefem Simonem (Norymberga); omówiłem z nim cały szereg spraw spółdzielczych w myśl poleceń udzielonych mi przez naszą robotniczą centralę spółdzielczą.

Z ciekawszych przemówień wymienię jeszcze mowę Wells'a (Niemca S. D.), który w gorzkich słowach skarżył się na politykę Francji i na sprawę odszkodowań, która doprowadza Niemcy do katastrofy; dalej — Fr. Adlera, który gorąco witał radykalizację Centrali zawodowej, stawiającej strajk generalny na porządek dzienny; ze szczególną siłą, jak już wskazywałem, niektórzy mówcy piętnowali bolszewizm, przyczem świetną analizę bolszewickiej polityki dał Abramowicz, wykazując niezbicie jak stopniowo międzynarodowa polityka proletarjacka została zastąpiona u bolszewików nagim imperjalizmem i nacjonalizmem.

Kazimierz Czapiński.

Kronika parlamentarna.

ŻAŁOBNE POSIEDZENIA SEJMU I SENATU.

Sejm o godz. 11 rano, a Senat o godz. 12 w południe zbierają się dziś na uroczyste posiedzenia, poświęcone pamięci pierwszego Prezydenta Rzplitej, Gabrjela Narutowicza.

PROGRAM PRAC SEJMU.

Dziś Sejm rozpoczyna ferje świąteczne. Po świętach Sejm zbiera się 10 stycznia. Aby przygotować materjał na to posiedzenie komisje prawnicza, regulaminowa, konstytucyjna i skarbowo-budżetowa zebrać się mają odrazu po Nowym Roku.

Kronika polityczna

P. Aleksander Skrzyński, obejmując urzędowanie w ministerjum spraw zagranicznych, wygłosił przemowę, w której pouczał współpracowników, że w „ministerjum niema partji, jest natomiast państwo, Polska". Zaś zgoła zapomniał o poprzedniku swoim, o prezydencie Narutowiczu, który niedawno jeszcze, dwa tygodnie temu, był polskim ministrem spraw zagranicznych. Sama przyzwoitość nakazywała męczeńskiej pamięci prezydenta poświęcić słowo gorącego wspomnienia. Pan Skrzyński uważał natomiast, że gdy już poprzednika swojego pochował, mówić o nim nie warto.

***

OCHRONA GODNOŚCI ORGANÓW WŁADZY ZWIERZCHNICZEJ.

Minister Spraw Wewnętrznych wydał okólnik treści następującej:

Wobec ukonstytuowania się Sejmu i Senatu obowiązuje obecnie artykuł 2 Konstytucji, który głosi, że organami władzy zwierzchniczej są Sejm i Senat, prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiednimi ministrami oraz niezawisłe sądy.

W związku z tem organy władzy zwierzchniczej, a w szczególności osoba Prezydenta Rzeczypospolitej, jako przedstawiciela na zewnątrz i szefa władzy wykonawczej, winny być otoczone specjalnym szacunkiem ze strony wszystkich obywateli państwa. Wszelkie zaś wystąpienia, zmierzające do obniżenia ich autorytetu winny spotkać się z jaknajenergiczniejszem przeciwdziałaniem ze strony władz powołanych, opartem na rozporządzalnych środkach prawnych. W razie stwierdzenia w druku wystąpień obniżających powagę, godność i autorytet organów władzy zwierzchniczej, oraz w razie nieposzanowania urzędów państwowych organy administracyjne kierować się winny odnośnemi postanowieniami zawartemi w ustawach karnych. (A. W.).

Z MINISTERJUM SKARBU.

Ministerjum Skarbu podaje do wiadomości, że p. Minister Skarbu, Jastrzębski, z powodu choroby, aż do odwołania, przyjmować nie będzie.

RATYFIKOWANIE PAKTU O LIDZE NARODÓW.

Rząd polski złożył w sekretarjacie Ligi Narodów dokumenty ratyfikowania przez Polskę wszystkich poprawek do paktu o Lidze, wypracowanego przez drugie Zgromadzenie Ligi Nar., z wyjątkiem poprawek do art. 16, dotyczącego blokady ekonomicznej.

TELEGRAMY.

Konferencja lozańska.

OŚWIADCZENIE CURZONA.

Lozanna, 20 grudnia. (PAT). Na posiedzeniu komisji dla spraw cieśnin Curzon oświadczył, iż kontrpropozycje rosyjskie są absolutnie nie do przyjęcia. Zaznaczył przytem, iż sojusznicy skłonni są poczynić w sprawie cieśnin oraz demilitaryzacji wybrzeży co najwyżej jeszcze jedno lub dwa ustępstwa na rzecz Turcji. Na więcej ustępstw zgodzić się nie będą w stanie. Delegacja serbska, rumuńska i bułgarska zaaprobowały propozycje sojusznicze. Ostateczna dyskusja w tej sprawie wyznaczona została na dzisiaj.

W KOMISJI DLA SPRAW CIEŚNIN.

Lozanna, 20 grudnia. (PAT). — Dzisiejsze posiedzenie komisji w sprawie cieśnin, którego oczekiwano z wielkiem naprężeniem wzięło obrót zgoła nieoczekiwany. Ismet Pasza oświadczył, że Turcy naogół zgadzają się na żądania aljantów. Żądają tylko utrzymywania na półwyspie Gallipoli garnizonu tureckiego, ograniczenia kompetencji międzynarodowej komisji dla ochrony cieśnin, autonomji dla wysp Lemnos i Samotrake, oraz niedopuszczenia Greków do komisji cieśninowej.

OBRADY PODKOMISJI DLA SPRAW MNIEJSZOŚCI.

Lozanna, 20 grudnia. (PAT.). (P. R.). W ciągu dnia dzisiejszego podkomisja dla spraw mniejszości odbyła posiedzenie. Po długiej dyskusji Turcy zgodzili się na udzielenie mniejszościom szeregu oficjalnych uprawnień.

Obradowała dzisiaj również podkomisja dla sprawy systemu kapitulacyjnego, jednakże z powodu nieprzejednanego stanowiska Turków żadnych dalszych postępów nie uczyniono. Z tego powodu kwestja została przekazana pełnej komisji.

GROŹBA TURECKIEGO PRZEDSTAWICIELA.

Lozanna, 19 grudnia. (PAT). Jeden z członków delegacji tureckiej oświadczył przedstawicielowi Havasa, że Turcy zerwą konferencję, jeżeli do jutra do godz. 16-ej nie nastąpi pomyślne dla nich załatwienie sprawy cieśnin.

TURCY A PAŃSTWA BAŁKAŃSKIE.

Wiedeń, 20 grudnia. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Lozanny: W kwestji mniejszości zarysowało się ostre przeciwieństwo między Turkami a delegatami krajów bałkańskich. Turcy określają pojęcie mniejszości na podstawie wyznaniowej, czemu stanowczo przeciwstawiają się delegaci Jugosławji. Spalajkowicz wystąpił stanowczo przeciwko takiemu stanowisku Turcji. Wprowadzanie pojęcia mniejszości mahometańskiej przedstawia — zdaniem delegata Jugosławji — niebezpieczeństwo rozbudzenia Islamu.

ŻĄDANIE DELEGACJI EGIPSKIEJ.

Lozanna, 20 grudnia. (PAT). Bawiąca tu delegacja egipska żąda w obszernem memorandum, przedłożonem konferencji, dopuszczenia do udziału w konferencji, uznania zupełnej niezawisłości Egiptu i Sudanu, wycofania wojsk angielskich i wreszcie rzeczywistej neutralizacji kanału Suezkiego i kontroli nad nim, wykonywanej przez Egipt.

Pod rządami Mussoliniego.

OFIARY STARĆ W TURYNIE.

Turyn, 20 grudnia. (PAT). Wedle ostatnich wiadomości, w wyniku starć faszystów z policją było 9 zabitych, w tej liczbie 7 komunistów. Centralny komitet faszystów ogłosił powszechną mobilizację faszystów w Turynie.

PEŁNOMOCNICTWA MUSSOLINIEGO.

Rzym, 20 grudnia. (PAT). W związku ze starciami, jakie miały miejsce w Turynie, centralny komitet faszystów udzielił Mussoliniemu wszelkich pełnomocnictw. Mussolini przedsięwziął energiczne kroki, mające na celu skoordynowanie i poddanie należytej dyscyplinie akcji faszystów.

GWARDJA MUSSOLINIEGO.

Rzym, 19 grudnia. (PAT). PR. Według „Corriere d'Italia" korpus bezpieczeństwa narodowego, złożony z milicji faszystów, będzie liczył 80.000 ludzi. Dziennik zaznacza, że pozatem rząd będzie się odwoływał również do pomocy kadr faszystowskich dla zapewnienia normalnego biegu ważnych spraw w dziedzinie ekonomicznej i finansowej.

ZMIANY W RZĄDZIE.

Rzym, 20 grudnia. (PAT). Agencja Stefani donosi, że minister skarbu Tangorra podał się do dymisji ze względu na stan zdrowia. Mussolini przyjął dymisję, powierzając chwilowe kierownictwo ministerjum skarbu ministrowi finansów dr. Stefaniemu. Mussolini zamierza połączyć ministerjum skarbu z ministerjum finansów.

Pożyczka amerykańska dla Niemiec.

STANOWISKO AMERYKI.

Bordeaux, 20 grudnia. (A. W.) Stany Zjednoczone mają zamiar zaprosić mocarstwa europejskie do podjęcia ponownych usiłowań w sprawie ustalenia planu regulacji w kwestji reparacyjnej. Rząd Stanów Zjednoczonych byłby skłonny przyjąć udział w komisji, której zadaniem byłoby stwierdzić, do jakiego stopnia Niemcy są zdolne do świadczeń reparacyjnych. Gdyby taki plan z uwzględnieniem wypłacalności Niemiec został ostatecznie opracowany, amerykańscy bankierzy mogliby udzielić Niemcom pożyczkę po otrzymaniu stosownych gwarancji.

W KOŁACH LONDYŃSKICH.

Bordeaux, 19 grudnia. (PAT). — „Le Temps" stwierdza, że sceptycyzm, jaki ujawnił się od samego początku w finansowych kołach londyńskich w związku z pierwszemi doniesieniami o pożyczce amerykańskiej na cele odszkodowawcze, znajduje swoje potwierdzenie w rzeczywistości. Mimo wysiłków wielkiego przemysłu niemieckiego dla uzyskania pożyczki prywatnej od Ameryki rząd waszyngtoński nie zdaje się mieć zamiaru udzielić Niemcom w obecnych okolicznościach pożyczki prywatnej lub publicznej.

Ordynacja wyborcza irlandzka.

Dublin, 20 grudnia. (PAT.). Ustawa o ordynacji wyborczej dla wolnego państwa południowo-irlandzkiego, jest pierwszym projektem ustawy, przedłożonym parlamentowi irlandzkiemu. Według tego projektu prawo wybierania przysługiwać będzie wszystkim obywatelom państwa irlandzkiego bez różnicy płci, którzy ukończyli 21 rok życia. Nowy parlament liczyć będzie 153 posłów.

Prześladowanie eserów

Ryga, 20 grudnia. (PAT). W piotrogrodzkim procesie przeciw eserom zapadł wyrok, skazujący 11 oskarżonych na karę śmierci.

Sejmik Śląska Pruskiego

Wrocław, 20 grudnia. (PAT). Wczoraj zebrały się we Wrocławiu trzy śląskie sejmiki prowincjonalne, z których utworzono jeden wspólny sejmik. Otwarcia sejmiku dokonał komisarz państwowy Millert z Berlina.

Berlin, 20 grudnia. (PAT.). Wolff donosi z Wrocławia: Przed przystąpieniem do porządku dziennego obrad w górnośląskim sejmiku prowincjonalnym jeden z przedstawicieli partji polsko-katolickiej oświadczył, że jakkolwiek partja ma prawo używać języka polskiego, to jednak, nie chcąc utrudniać obrad, prawa tego się zrzeka.

Z sejmu śląskiego.

Katowice, 20 grudnia. (A. W.). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Śląskiego przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o uregulowaniu poborów urzędników i funkcjonarjuszów górnośląskiej części województwa Śląskiego. Za zasadę wzięto automatyczne stosowanie wszystkich podwyżek obowiązujących w innych częściach Polski.

Przyjęto następnie rezolucję, wzywającą rząd polski do udzielenia amnestji tym wszystkim, którzy zdezerterowali z wojska polskiego, aby wziąć udział w powstaniu śląskiem.

Pozatem powzięto szereg uchwał mniejszej wagi.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się po Nowym Roku.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Dzielnica Praska. W czwartek, d. 21 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, d. 21 b. m. o godz. 5 i pół w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. W czwartek d. 21 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy Grójecka 45 m. 36, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Od dnia 22 b. m. rozpoczynają się ferje świąteczne wobec czego zebrania dzielnic i posiedzenia komitetów nie będą się odbywały aż do d. 27 b. m.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 18.050 — 18.200 — 17.900.
Marki niemieckie 2.60 — 2.55 — 2.62½.
Londyn 84.700 — 83.750.
Paryż 1367.50 — 1357.50
Praga 585 — 527.
Szwajcarja 3452.50 — 3147.50.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 4.5°, najniższa 0.0°; w Zakopanem najwyższa 6.0, najniższa —5.0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Wzrost zachmurzenia, mglisto i opady; nocą na wschodzie Polski przymrozki, potem wzrost temperatury, wiatry z kierunków południowych.

Kontrola druków. Wobec tego, iż nie wszystkie zakłady drukarskie stosują się z należytą skrupulatnością do art. 5 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, nakazującego, by pierwsze egzemplarze każdego druku natychmiast po odbiciu były przesyłane do Wydziału Prasowego, Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę zawiadamia, iż w razie przekroczenia tegoż artykułu, winni będą karani z całą surowością przepisów stanu wyjątkowego.

Plac „Prez. Narutowicza". Magistrat postanowił wystąpić do Rady Miejskiej z nagłym wnioskiem o nadanie jednemu z placów Warszawy nazwy „Placu Prezydenta Narutowicza".

Jazda po szynach tramwajowych. Ponieważ na ulicach miasta widzi się często jadące po szynach tramwajowych wozy ciężarowe, co powoduje psucie się szyn i częstokroć tamuje i opóźnia ruch tramwajów, komendant policji polecił kierownikom komisarjatów zarządzić, aby podwładni im funkcjonarjusze zwracali na powyższe baczną uwagę i niedopuszczali, aby wozy ciężarowe jechały po torze tramwajowym. Również polecono zwracać uwagę, aby dozorcy domów, uprzątając jezdnię, nie zgarniali śniegu i błota na tory tramwajowe, co powoduje zanieczyszczenie szyn.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Istota demokracji. Dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu Ligi Żeglugi Polskiej (Marszałkowska 63) odbędzie się wieczór dyskusyjny Klubu Wymiany polskiej myśli państwowej z referatem d-ra Kielskiego n. t. „Istota demokracji i granice jej urzeczywistnienia". Wstęp dla członków i gości.

WYPADKI

Hjeny cmentarne. W okolicach Warszawy od pewnego czasu okradano cmentarze. Złodzieje kradli wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość, bądź to z grobów, bądź z parkanów cmentarnych. W dniu onegdajszym policja w Wilanowie schwytała na gorącym uczynku złodziejów, którzy z narzędziami w ręku zdzierali z cmentarza wilanowskiego blachę cynkową. Złodziejów Pawła Cieślewicza i Kazimierza Gadomskiego, przy których zna-

lerz'cmo słodkierę, łom, oraz 62 funty blachy cynkowej, aresztowano i osadzono w areszcie.

Z'odziej z kastetem. W dniu onegdajszym, w południe, w chwili pogrzebu Prezydenta Rzeczypospolitej, gdy sklepy były zamknięte, złodzieje tu i owdzie dokonywali kradzieży wystaw sklepowych. Jednego ze złodziejów jednak schwytano na gorącym uczynku, gdy kastetem zbił szybę wystawową w sklepie Włoczewskiego (Krucza róg Nowogrodzkiej) i ściągnął z wystawy kilka butelek likieru. Drugi złodziej z kilkoma butelkami wódki zbiegł. Złodziejem z kastetem okazał się Sylwester Niewiadomski, nigdzie nie meldowany.

Pożar i uratowanie starca. W mieszkaniu Jankla Saweryna, przy ul. Śliskiej Nr. 54, wynikł pożar, wskutek niedołęstwa 84-letniego starca. Dym i jęki, wydobywające się z zamkniętego mieszkania, zaalarmowały sąsiadów, którzy pobiegli do mieszczącego się w sąsiednim domu 8-go komisarjatu. Przodownik wraz z kilku posterunkowymi, zastali drzwi zamknięte, z poza których było słychać słabe jęki; policjanci tedy drzwi wyważyli. Mimo nadzwyczaj gęstego dymu z tlących się pościeli i bielizny, policjanci weszli do mieszkania i wyprowadzili nawpół przytomnego starca, Jankla Saweryna. Ogień przed przybyciem zaalarmowanego mirowskiego oddziału straży ugasili policjanci. Straty nieznaczne.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Lohengrin", przedstawienie zorganizowane przez „Międzyzwiązkową komisję kulturalno-artystyczną".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Cyd".

Teatr Polski. Dziś wieczorem „Powrót". O g. 3 i pół pp. „Zmartwychwstanie" dla młodzieży.

Teatr Praski. Dziś „Polacy w Ameryce".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Ksiądz Marek".

Teatr Reduta. Dziś „Judasz" po cenach zniżonych.

Teatr Mały. Dziś „Banco".

Teatr Nowości. Dziś „Amerykanka".

Teatr Komedja. Dziś „Bogini niepokoju".

Z Filharmonji. Naznaczony na jutro (piątek) wielki koncert symfoniczny z udziałem sławnego kompozytora i pianisty Mikołaja Medtnera odbędzie się we środę po świętach Bożego Narodzenia.

Bajkowa gwiazdka w Wodewilu. Wszystkie dzieci będą mogły ubawić się na przedstawieniach gwiazdkowych „Bajek" w Wodewilu w dn. 25 i 26 b. m. Artyści z Marją Mokrzycką, Miecz. Frenkiem i Al. Zelwerowiczem na czele szykują specjalne produkcje gwiazdkowe. Bilety w kasie Wodewilu codziennie od 10 rano do 3 pp.

Wieczór pieśni. W nadchodzącą niedzielę o godz. 8 i pół wieczorem w sali T-wa Hygienicznego Karowa 31, odbędzie się koncert najpiękniejszych utworów Czajkowskiego Glera, Galla, Moniuszki, Rachmaninowa, Greczaninowa, Młynarskiego i innych kompozytorów europejskiej sławy w wykonaniu niezrównanego tenora Ignacego Lygasa i Haliny Leskiej. Przy fortepianie zasiądzie prof. A. Rodziński. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Wendego, Krak.-Przedm. 9.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Pathe Nord-Colosseum „Afera djamentowa".

Więcej sensacji w tytule, niż w treści, która jest raczej nudna.

Film jest bardzo przeciętny, poza dość ładnemi zdjęciami nema nic takiego, czem by się mógł podobać.

Bardzo ciekawy natomiast jest grany nad program „Przegląd Pathe", zawierający zdjęcia z ekspedycji na Mont Blanc. Gdybyż więcej takich „przeglądów". Ika.

POKWITOWANIA.

Na ofiary zajść na placu Trzech Krzyży w dn. 11 grudnia.

Z. K. i R. K. mk. 10.000, J. Baudoin de Courtenay mk. 2000, B. Weinrybowa mk. 5000, Przyjemska mk. 5000, zamiast wieńca na grób mężnego socjalisty tow. Kałuszewskiego, dla wdowy od K. mk. 150 000, J. L. mk. 2000, pułk. S. Z. mk. 2000, S. Siedlecki mk. 10.000, S. F. mk. 10.000, z firmy B-ci Henneberg zebrane przez delegata Czarneckiego mk. 60.855, pracownicy odlewni czcionek T. Drozdowskiego mk. 11.000, I. G. mk. 2000, S. B. mk. 2000, dr. Maurycy Hertz mk. 25.000, znalezione mk. 1000, robotnicy drukarni państwowej, dział maszyn mk. 22.000, Kaz. Glinko mk. 1000, H. Kiliński wygrany zakład od por. Nowakowskiego mk. 10.000, pracownicy wydziału mechanicznego i stolarsko-budowlanego państw. Zakł. Graficznych mk. 72.900, robotnicy fabryki garbarskiej Batyner i Wertans Grochów II-gi mk. 17.500, oficerowie i urzędnicy wojskowi i podoficerowie garnizonu m. Warszawy mk. 36.000, adw. Brockman mk. 10.000, od robotników Miejskiego Zakładu Dezynfekcyjnego mk. 68.550, J. S. mk. 5000, A. E. mk. 1000, Stanisław Zieliński mk. 5000, zebrane na wiecu sprawozdawczym posła Pławskiego w Wilnie d. 17 b. m. mk. 102.102.

Na choinkę dla dzieci robotniczych.

Bezimiennie mk. 5000, Marjanowie Grzesiuk mk. 2000, Emil i Maryla mk. 4000, dr. Beringier mk. 3000, J. S. mk. 5000, T. Ćwiklińska mk. 1000, Kilańska mk. 1000, Moszczyńska mk. 1000, Piotrowska mk. 5000, Olejnik mk. 1000, M. Nestorow, Białystok mk 2.400, Czartocki w Poznaniu mk. 1000, S. R. mk. 500, bezimiennie mk. 2000, Antoni Siemiaszko mk. 5000, Danusia Stankowska, Maciuś Wawrzykowski i Jurek Meduski mk. 14.000, giseria „Robotnika" mk. 5000, zamiast sanek oddaje Lula Hołówkówna mk. 15.000, Krzysio W. mk. 500, Urszula D. mk. 500, Karol Bobrowski mk. 5000, Jan Załęski mk. 10.000, M. B. i M. Godeccy mk. 10.000 K. K. mk. 2000, T. W. mk. 25.000, K. B. mk. 2000, Jan Prosna mk. 10.000, Zalberg mk. 2000, B. Ufnagiel mk. 1000, dr. Daszyńska-Golińska mk. 600, w myśl artykułu H. Bezmaskiego A. Homolicka mk. 10.000, zamiast kwiatów na trumnę haniebnie zamordowanego Prezydenta Narutowicza mk. 10.000, 2 książeczki bezimiennie, Romana Liblind-Lubodziecka 2 pary bucików, 1 sweterek wełniany i 500 mk. na sznurowadła, Józiek i Antolka Handelsmanowie mk. 5000, Krzyś Niemyski mk. 5000, S. Pachowski mk. 10.000, S. Miskiewicz mk. 2000, Michalik mk. 1.500, B. Dragniewicz mk. 1.500, Wiśniewski 1000, Wiśniewski 1000, Kosior 1000, Stępień 1000, Wojs 1000, Sapiński 1000, Gregorowicz 1000, S. Marcinkiewicz 1000, S. Bromis 1000.

Obwieszczenie.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Warszawie w dn. 6 grudnia 1922 r. wciągnięto:

Spółdzielnia Spożywcza Pracowników Wodociągów i kanalizacji z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie. Siedziba Spółdzielni w Warszawie Lipowa 2. Członkowie Spółdzielni odpowiadają za jej zobowiązania całą sumą zadeklarowanych udziałów. Przedmiot przedsiębiorstwa stanowi: zakup i sprzedaż swym członkom artykułów spożywczych, przedmiotów użytku domowego i gospodarczego. O sprzedaży towarów niecz łonkom decyduje Walne Zgromadzenie. Wysokość udziału 5,000 marek. Całkowity udział winien być pokryty w równych ratach miesięcznych, nie później niż w ciągu pół roku do daty przystąpienia. Do Zarządu wybrani zostali: Jan Tołwiński Podwale 18, Jan Szaruga Dobra 52, Stanisław Łukasiak Garbarska 5, wszyscy w Warszawie. Zastępca: Ludwik Szulc Lipowa 2 w Warszawie. Pismo przeznaczone do ogłoszeń „Robotnik". Zarząd składa się z 3 członków. Korespondencję bieżącą podpisuje jeden z członków Zarządu, natomiast czeki weksle, żyra wekslowe, pełnomocnictwa, umowy i inne zobowiązania, pokwitowania z odbioru pieniędzy z instytucji kredytowych są obowiązujące dla Spółdzielni tylko o tyle, o ile są podpisane conajmniej przez dwóch członków Zarządu. Pokwitowania z odbioru pieniędzy nie z instytucji kredytowych, pokwitowania z odbioru wszelkich przesyłek pocztowych mogą być podpisywane przez jednego członka Zarządu. W skład Zarządu wchodzi jeden zastępca.

Warszawa, dnia 11 grudnia 1922 r.

SĄD OKRĘGOWY WYDZIAŁ IV.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.